

Szybiak, Irena

Plan wychowania narodowego Michała Lepeletier

Rozprawy z Dziejów Oświaty 8, 29-46

1965

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



IRENA SZYBIAK

PLAN WYCHOWANIA NARODOWEGO MICHAŁA LEPELETIER

W obliczu poważnego zagrożenia rewolucji burżuazyjnej we Francji zarówno na skutek obcej interwencji, jak i sytuacji wewnętrznej w połowie 1792 r. do energicznej akcji przystąpiło stronnictwo jakobinów, które przy wsparciu niezadowolonych mas plebejskich dążyło do obalenia tronu, wprowadzenia rządów republikańskich oraz powołania Konwentu Narodowego w celu rewizji konstytucji.

W odróżnieniu od innych stronnictw, między innymi od reprezentujących bogatą burżuazję żyrondistów, działacze klubu jakobińskiego starali się o utrzymanie stałego kontaktu z ludem paryskim. Ich zebrania w dawnym klasztorze jakobinów były dostępne dla publiczności, rekrutującej się przeważnie z drobnych kupców, rzemieślników i robotników. Tam miał swoją trybunę przywódca jakobinów Maksymilian Robespierre. Współpraca z masami umożliwiła jakobinom wywołanie powstania ludowego w Paryżu w sierpniu 1792 r., gdy niezadowolenie ludu z powodu ustawicznych klęsk armii rewolucyjnej w wojnie z koalicją antyfrancuską oraz z powodu stałego wzrostu cen artykułów spożywczych, spekulacji zbożem i żywnością doszło do punktu kulminacyjnego¹.

W wyniku ludowego ruchu zbrojnego jakobini doprowadzili do detronizacji i uwięzienia Ludwika XVI. Równocześnie utworzyli rewolucyjny zarząd miejski Paryża, który starał się opanować kryzys żywnościowy i spekulację artykułami spożywczymi. Jednym z celów władz Paryża były ceny maksymalne na podstawowe artykuły spożywcze, których żądały od pierwszych dni rewolucji masy ludowe, a rządy nie miały odwagi ich wprowadzić. Aby zdławić opozycję, zarząd miejski dokonywał rewizji u swoich politycznych przeciwników i konfiskował im broń. Ułatwiło mu to rekwizycję zapasów żywności nagromadzonych w kupieckich magazynach i ograniczenie wolnego handlu zbożem.

Zwycięstwo jakobińskie zostało przypieczętowane ścięciem Ludwika XVI w styczniu 1793 roku. Od tej chwili jakobini coraz bardziej umac-

¹ A. Mathiez, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956, s. 189.

niali swoją pozycję w Konwencji. Prowadzili nadal walkę o bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne oraz o zabezpieczenie zdobyczy rewolucji. Robespierre został członkiem Komitetu Ocalenia Publicznego, który był faktyczną władzą rewolucji w okresie dyktatury jakobińskiej².

Robespierre zdawał sobie sprawę z tego, że aby zwalczyć kontrrewolucję, nie wystarczą więzienia i szafot, lecz potrzebna jest stała praca nad kształtowaniem opinii publicznej w duchu rewolucyjnych idei. Myśl tę doskonale wyraził Danton, mówiąc w Konwencji: „Po chlebie pierwszą potrzebą ludu jest oświata”³. W Paryżu ważną rolę uświadamiającą spełniały gazety; na prowincji zadanie to powinna, w myśl jakobinów, podjąć szkoła. Tymczasem nie było żadnej jednolitej organizacji szkolnictwa.

Polityka Konstytuanty doprowadziła do całkowitej ruiny dawnego systemu szkolnego. Do wybuchu rewolucji monopol szkolny znajdował się w rękach duchowieństwa; koszty utrzymania szkół pokrywane były z dochodu dóbr kościelnych lub fundacji prywatnych. Na szkolnictwo przeznaczona była również część podatków z tytułu powinności feudalnych. Uchwały sierpniowe z 1789 r. zniosły częściowo te powinności. W październiku tego roku dobra duchowieństwa przeszły na własność narodu i zostały wystawione na sprzedaż. Wprawdzie od sprzedaży wyłączono majątki ziemskie, należące do instytucji nauczających, i oddano je pod zarząd władz administracyjnych, ale przepis ten był często przekraczany. Los fundacji szkolnych został ostatecznie rozstrzygnięty w latach 1792—1793, kiedy włączono je do dóbr narodowych. W ślad za tą decyzją uchwalono w 1793 r. dekret, który głosił, że obowiązkiem państwa jest pokrywanie pensji nauczycielskich⁴.

Przez wszystkie lata rewolucji najcięższa była sytuacja materialna nauczycieli, tzw. małych szkół, czyli wiejskich szkółek parafialnych. Nie mogli oni liczyć na pomoc gmin z powodu trudności budżetowych, rodzice zaś w ogólnym nieładzie nie dbali o uiszczanie należności za naukę. Nie uregulowana sytuacja materialna nauczycieli powodowała ich odpływ ze szkolnictwa w poszukiwaniu lepiej płatnych zajęć.

Bardzo poważny wpływ na losy szkoły francuskiej w okresie rewolucji miała uchwalona w lipcu 1790 r. konstytucja cywilna kleru. Oparty na niej dekret z marca 1791 r. głosił, że żaden duchowny nie może peł-

² R. Garaudy, *Źródła francuskie socjalizmu naukowego*, Warszawa 1959, s. 62.

³ M. Gontard, *L'enseignement primaire en France de la Revolution à la loi Guizot (1789—1833)*, Paris 1959, s. 97.

⁴ *Op. cit.*, s. 90; M. Glatigny, *Histoire de l'enseignement en France*, Paris 1949, s. 78.

nić jakichkolwiek czynności kościelnych oraz nauczycielskich, jeżeli uprzednio nie złoży przysięgi obywatelskiej. Duża część kleru nie chciała podporządkować się tym wymaganiom. W wyniku jego oporu zdarzało się często, że w parafii bywało dwóch proboszczów: konstytucyjny i nie zaprzysiężony. Z reguły nauczyciele szkół elementarnych stawali po stronie dawnego proboszcza i wychowywali dzieci w duchu wrogości do rewolucji. Duże trudności znalezienia odpowiednich ludzi do pełnienia funkcji nauczycielskich nie pozwalały na wyeliminowanie opornych nauczycieli. Jeżeli nawet nowy nauczyciel przystępował do wykonywania swoich obowiązków, spotykał się często z bojkotem rodziców, podburzanych przez kler⁵.

Trudna sytuacja istniała również w szkolnictwie średnim. W wielu departamentach władze miejscowe, pragnące skrupulatnie przestrzegać dekretu z marca 1791 r., musiały z powodu braku personelu zlikwidować dużą część kolegiów. W innych departamentach, których władze nie spieszyły się z realizacją dekretu, nie zaprzysiężeni nauczyciele pełnili swe funkcje mniej lub bardziej jawnie⁶.

Burząc stary system szkolny rewolucja w pierwszych latach nie mogła zastąpić go innym. Niektóre władze departamentalne czy gminne występowały z inicjatywą organizowania szkół na własną odpowiedzialność, ale wysiłki te nie znalazły poparcia w żadnej centralnej ustawie. Sytuację tę wykorzystywali wrogowie rewolucji, przeważnie członkowie dawnych zakonów nauczających i nie zaprzysiężeni księża, organizując tajne nauczanie, które stwarzało poważne niebezpieczeństwo dla idei rewolucyjnych.

Nie znaczy to, że poszczególne zgromadzenia narodowe w okresie rewolucji nie interesowały się sprawami oświaty. Istnieją bowiem liczne dokumenty mówiące o dużej wadze, jaką przywiązywano do tych spraw. Podczas rewolucji powstało wiele różnych planów organizacji szkolnictwa. Konstytucje z lat 1791 i 1793 zapowiadały utworzenie publicznego systemu oświatowego, dostępnego dla wszystkich. Mimo tych postanowień spychano jednak sprawy szkolne na dalszy plan bądź to na skutek konieczności zajęcia się obroną kraju przed wrogiem zewnętrznym, bądź też tarć między stronnictwami.

Kiedy jakobini z Robespierrem na czele postanowili rozprawić się z wewnętrzną kontrrewolucją, uświadomili sobie, że dopóki większa część narodu będzie znajdowała się pod wpływem przeciwników politycznych, nie osiągną zamierzonego celu. Dlatego odrzucili zasadę wolności nauczania, głoszoną przez popleczników zarówno burżuazji, jak i kleru. Za-

⁵ M. Gontard, *op. cit.*, s. 94—95; M. Glatigny, *op. cit.*, s. 79.

⁶ *Op. cit.*, s. 80.

sada ta, będąca dla burżuazji wcieleniem jej dążeń do zrzucenia wszelkich ograniczeń, jakie mogłoby na nią nałożyć państwo, zapewniała klerowi pełną swobodę organizowania wychowania młodego pokolenia. „Nauczanie wolne” umożliwiłoby kontrrewolucji jawną działalność na polu oświaty. Obawiając się tego, Robespierre w lipcu 1793 r. doprowadził do reorganizacji Komitetu Oświecenia Publicznego, wyłonionego przez Konwent Narodowy, usuwając z niego niektórych deputowanych żyrondistowskich. Jednocześnie sam został członkiem nowego Komitetu⁷.

Fakt, że Robespierre, w powodzi wielu zajęć, związanych z jego działalnością w Komitecie Ocalenia, zdecydował się wziąć udział w pracach Komitetu Oświecenia, świadczy, jak wielkie znaczenie przywiązywali jakobini do zorganizowania nowego systemu szkolnego. Zdawali oni sobie sprawę, że jedynie zupełne podporządkowanie oświaty władzom centralnym może uczynić z niej narzędzie kształtowania opinii publicznej zgodnie z ich polityką.

W okresie największego pogłębienia się wśród jakobinów zrozumienia roli oświaty Robespierre dowiedział się, że zmarły deputowany do Konwentu, Michał Lepeletier, pozostawił projekt wychowania. Po dokładnym przeanalizowaniu jego treści Robespierre doszedł do przekonania, iż odpowiada on całkowicie potrzebom rewolucyjnej Francji, i zreferował go 13 lipca 1793 r. w Konwencie jako *Plan wychowania narodowego*⁸.

Autor projektu Michał Ludwik Lepeletier de Saint-Fargeau (1760—1793) pochodził z bogatej szlacheckiej rodziny⁹. Jego ojciec przez kilka lat pełnił nawet funkcję generalnego kontrolera finansów. Zapewnił on synowi staranne humanistyczne wykształcenie. Dość wcześnie, bo już jako osiemnastoletni młodzieniec, rozpoczął Michał Lepeletier karierę adwokacką. Na rok przed wybuchem rewolucji został obrany przewodniczącym parlamentu paryskiego. Następnie został deputowanym szlachty paryskiej do Stanów Generalnych. Przed rokiem 1789 Lepeletier uczestniczył w działalności stronnictwa patriotów, skupiającego inteligencję, przedstawicieli oświeczonej szlachty i burżuazji¹⁰. Tak jak inni jego klu-

⁷ M. Gontard, *op. cit.*, s. 102.

⁸ M. Lepeletier, *Oeuvres complètes*, Bruxelles 1834, s. 429—430 (aneksy).

⁹ Dane biograficzne pochodzą z: M. Lepeletier, *op. cit.*, wstęp Feliksa Lepeletier, s. 20—67; *Nouvelle biographie generale depuis les temps les plus reculés...*, Paris 1881, t. 30; *Revolutions de Paris*, t. 15, nr 185, s. 225; A. François, *La société des Jacobins*, Paris 1889—1897, t. IV, s. 689 i n.; *Dictionnaire de parlementaires français...*, t. IV, s. 101—102.

¹⁰ A. Mathiez, *op. cit.*, s. 35—36.

bowi koledzy był zwolennikiem monarchii konstytucyjnej. Do rewolucji włączył się z wahaniem. W chwili gdy stan trzeci wezwał szlachtę i duchowieństwo do prowadzenia wspólnych obrad, a nawet przystąpił do sprawdzenia wszystkich pełnomocnictw, Lepeletier jako jeden z nielicznych deputowanych szlacheckich oparł się temu wezwaniu. Widząc jednak, że mieszczaństwo nie zamierza odstąpić od swoich żądań, zadeklarował swój akces i aprobatę rewolucji. Oficjalnie nie wiązał się z żadnym stronnictwem, ale wszyscy jego biografowie nazywają go człowiekiem o skrajnych przekonaniach, a nawet obrońcą spraw ludu. Jaurès pisał o nim, że jakkolwiek posiadał dość znaczną fortunę, nie była mu obca ciężka sytuacja mas plebejskich i uważał, że na bogaczach spoczywa odpowiedzialność za położenie ludu ¹¹.

W Konstytuancie uczestniczył Lepeletier w pracach komisji ustawodawstwa karnego. Z ramienia tej komisji referował w 1791 r. projekt kodeksu karnego. Wystąpił w nim jako zdecydowany przeciwnik stosowania kary śmierci. Uważał, że prawo karne powinno być ludzkie, jednakowe dla wszystkich ludzi, a przede wszystkim zmierzać do wychowania społeczeństwa ¹².

Po rozwiązaniu Konstytuanty Lepeletier został przewodniczącym departamentu Yonne, a w roku 1792 wszedł w skład Konwentu Narodowego jako poseł z Yonne. Podczas batalii prowadzonej przez jakobinów przeciwko Ludwikowi XVI Lepeletier odstąpił od swych monarchiczno-konstytucyjnych zapatrywań. Polityka króla, jego postępowanie, a zwłaszcza ucieczka z Paryża, przekonały Lepeletiera, że Ludwik XVI jest nieprzejednanym wrogiem rewolucji. Dlatego, mimo że był łagodnego usposobienia i przeciwnikiem kary śmierci, głosował za ścięciem króla. Następnego dnia po głosowaniu, 20 stycznia 1793 r., został z tego powodu zamordowany przez rojalistę.

W czasie krótkiej działalności w Konwencie Lepeletier uczestniczył w pracach Komitetu Oświecenia Publicznego; tam też musiał zapoznać się z planem organizacji szkół, napisanym przez Condorceta. Być może właśnie wtedy powziął postanowienie opracowania projektu bardziej dostosowanego do polityki wewnętrznej prowadzonej przez jakobinów. Z relacji brata, Feliksa Lepeletiera, wynika, że pomysł ten powstał już po ukonstytuowaniu się Konwentu Narodowego. Lepeletier — jak pisał jego brat — stał się szczerym wyznawcą zasad republikańskich. W Konwencie popierał politykę jakobinów jako najbardziej bezkompromisowych obrońców Republiki. Orientując się zaś w ożywionej działalności

¹¹ J. Jaurès, *Histoire socialiste*, t. IV, cz. II, Paris b.r., s. 1474.

¹² M. Lepeletier, *De l'abrogation de la peine de mort*, Paris 1793, s. 7—10.

przeciwników rewolucji na polu oświaty, uważał, że jedynie szkoła oddana całkowicie pod nadzór państwa zdoła umocnić nowy ustrój¹³.

W Komitecie Oświecenia były jeszcze ciągle żywe dążenia do zorganizowania szkolnictwa na podstawie liberalnych zasad rewolucji. Takie stanowisko reprezentował J. A. Condorcet, jeden z filarów ugrupowania żyrondistów; w jego ślady poszli twórcy późniejszych planów: Lakanal i Lanthenas, powiązani z ugrupowaniami umiarkowanymi¹⁴. Plan Condorceta przewidywał zorganizowanie czterostopniowego systemu szkolnego. Szkoły wszystkich stopni miały być bezpłatne, a na stopniu elementarnym — powszechne. Condorcet nie wspominał o obowiązku szkolnym, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że nauczanie początkowe jest niezbędne dla wszystkich ludzi. Projekt określał gęstość sieci szkolnej: w każdej miejscowości liczącej od czterystu do tysiąca pięciuset mieszkańców miała powstać szkoła początkowa z jednym nauczycielem.

Z programów nauczania Condorcet eliminował religię, a na jej miejsce wprowadzał naukę moralności świeckiej. Największy nacisk kładł na nauczanie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Przewidując przygotowanie dzieci od najmłodszych lat do pracy w rolnictwie, w manufakturach i w rzemiośle Condorcet spełniał wymagania stawiane szkołom przez burżuazję¹⁵. Zgodnie też z jej postulatami Condorcet zalecał wprowadzenie w życie zasady wolności oświaty, która umożliwiła zarówno klasom posiadającym, jak i klerowi organizowanie szkół niezależnych od państwa i wychowywanie w nich młodzieży w duchu przezwagi wrogim rewolucji.

Fakt nieuwzględnienia przez projekt Condorceta zarówno głównych dążeń rewolucji, jak i najważniejszych interesów ludu stał się powodem jego ostrej krytyki przez Lepeletiera, który poświęcił jej wstępną część *Planu wychowania narodowego*. Zarzucał w niej Condorcetowi, że jego projekt nie zabezpieczył należycie powszechności oświaty elementarnej oraz nie zapewniał ciągłości oddziaływania wychowawczego szkoły na młode pokolenie. Powszechności oświaty zagrażał poważnie zwyczaj zmuszania biednych dzieci do pracy zarobkowej. Ponieważ dochody rodziców nie wystarczały na wyżywienie całej rodziny, bywali oni zmuszani do posyłania swych dzieci do pracy. W tej sytuacji — pisał Lepeletier — nie wystarcza wprowadzenie bezpłatnej szkoły, ponieważ ro-

¹³ M. Lepeletier, *Oeuvres...*, uwagi wstępne do *Planu*, s. 262—264.

¹⁴ M. Glatigny, *op. cit.*, s. 81; J. Leif, G. Rustin, *Histoire des institutions scolaire*, Paris 1954, s. 106.

¹⁵ J. A. Condorcet, *Projekt organizacji wychowania*, Warszawa 1948, s. 15—68.

dzice nie wyrzekną się pomocy dziecka w utrzymaniu rodziny, a dziecko nie zrezygnuje z odpoczynku po całym dniu pracy, aby udać się do szkoły, nierzadko dość odległej od jego domu. Z powodu nędzy większej części społeczeństwa powszechność oświaty początkowej w planie Condorceta była w przekonaniu Lepeletiera fikcją. Kary nakładane na rodziców nie mogły zmusić ich do posyłania dzieci do szkoły, dopóki ich zarobki będą stanowiły niezbędną część dochodów biednych rodzin. Podkreślając w ten sposób społeczną ograniczoność projektu Condorceta, Lepeletier stwierdzał, że proponowany przezeń system byłby korzystny jedynie dla ludzi finansowo niezależnych, a dla biedoty praktycznie był niedostępny. „Utworzenie więc proponowanych szkół — pisał — przyniesie korzyść jedynie małej liczbie obywateli, mających zapewniony byt; ich dzieci mogą korzystać obficie z dobrodziejstw oświaty; dla biedaków pozostaną tylko resztki”¹⁶.

Wychowanie — dowodził Lepeletier — jest jedyną płaszczyzną, na której może dokonać się przebudowa świadomości narodu w duchu ideałów republikańskich. Prawdy tej, jego zdaniem, nie doceniał Condorcet. Bo cóż może zrobić nauczyciel — zapytywał Lepeletier — jeżeli zaledwie przez kilka godzin dziennie ma możliwość oddziaływania na wychowanka. Przez pozostałą część dnia, po lekcjach, dziecko znajduje się pod złym niejednokrotnie wpływem środowiska, które niweczy to, co wyniosło ono ze szkoły. Szkoły projektowane przez Condorceta nie zapewniają więc właściwego kształcenia moralnego młodzieży, niedostatecznie troszczą się również o jej rozwój fizyczny. Plan Condorceta pozostawia także poza sferą oddziaływania pedagogicznego dzieci najmłodsze.

Lepeletier był niewątpliwie dobrym znawcą stosunków społecznych we Francji. Pragnąc pozyskać dla swego planu deputowanych w Konwencie, odwoływał się do ich sumienia społecznego. Wskazywał na nędzę i poniżenie ludzi biednych; dowodził, że zarobki rodziców nie wystarczają na utrzymanie dzieci, że urodzenie dziecka staje się dla nich złym zrzędzeniem losu. Oburzał się, że obywatele, którzy swoją pracą przysparzają państwu bogactw, sami żyją w nędzy. Lepeletier widział, że proletariusze nie odnieśli żadnych korzyści z rewolucji, że ich sytuacja materialna nie uległa najmniejszej nawet poprawie. Z sarkazmem pisał w *Planie*, że jedynym pozytywnym dla biedoty efektem rewolucji było zniesienie podatku od soli¹⁷. Nawet likwidacja pańszczyzny nie ulżyła w niczym tym, którzy mogli jedynie liczyć na pracę swoich rąk — pisał dalej z myślą o ludzkiej. I chociaż wszyscy otrzymali wolność osobistą i równość wobec prawa, to prawo zupełnie się o nich nie tro-

¹⁶ M. Lepeletier, *op. cit.*, s. 271.

¹⁷ *Op. cit.*, s. 311.

szczy. Ta warstwa społeczna odczuwa najdotkliwiej skutki bezrobocia i drożyzny.

Ciężka sytuacja materialna i polityczna — twierdził Lepeletier — jest źródłem niezadowolenia ludu, które grozi wybuchem nowego powstania wymierzonego przeciw prywatnej własności. Dlatego sądził, że osobiste interesy burżuazji muszą ustąpić konieczności polepszenia sytuacji ludu. Takie stanowisko było dewizą jakobinów: „nietykalność zasady własności, ale równoczesne podporządkowanie wszystkich sił, wszystkich interesów jednostek i klas ocaleniu publicznemu”¹⁸. Burżuazja musi zgodzić się na pokrycie kosztów zaprowadzenia nowego systemu oświaty, absolutnie jednakowego dla wszystkich dzieci, który da proletariuszom poczucie równouprawnienia z posiadaczami. Ponadto — dowodził Lepeletier — należy stworzyć taki system, który odsunie od najbiedniejszych troski materialne związane z utrzymaniem i wychowaniem dzieci. Dobrowolne zrzeczenie się przez burżuazję części jej dochodów na rzecz publicznej oświaty miało zabezpieczyć ją przed wybuchem niezadowolenia ludu. Lepeletier mógł więc nazwać swój plan łagodną rewolucją biedoty — „rewolucją, która dokonuje się bez niepokojenia właścicieli, bez naruszania sprawiedliwości”¹⁹.

W *Planie wychowania narodowego* Lepeletier zaakceptował nierówność społeczną i wynikający z niej nierówny podział dóbr materialnych. Ludzie muszą uznać ten stan rzeczy jako naturalny; zadaniem zaś szkoły jest wpojenie w wychowanków przekonania o jego słuszności. Z drugiej strony państwo powinno dbać o to, aby maksymalnie zmniejszyć rozdzźwięk między posiadającymi a nieposiadającymi. Zadaniem właścicieli jest okazywanie państwu pomocy w tym przedsięwzięciu. Klasa posiadająca musi wykazać postawę społeczną wobec pozostałych obywateli; musi umieć zrezygnować z części swych dochodów, aby zmniejszyć przepaść dzielącą ją od biednych, przez łożenie na oświatę. To, że burżuazja zagarnęła dla siebie wszystkie zdobycze rewolucji, pozbawiając faktycznie proletariuszy wszelkich praw, należy zrównoważyć przez zagwarantowanie wszystkim obywatelom jednakowych możliwości w zdobywaniu wykształcenia. Należy ustanowić taki system szkolny — sugerował Lepeletier — aby każde dziecko mogło osiągnąć nawet najwyższy zakres wiedzy. Państwo ma obowiązek zapewnić wszystkim obywatelom prawo do oświaty. „Prawo to polega na utworzeniu systemu oświaty prawdziwie narodowej, republikańskiej, jednakowej i wspólnej dla wszystkich, zdolnej do odrodzenia rodzaju ludzkiego zarówno fizycznie, jak i moralnie”²⁰.

¹⁸ R. Garaudy, *op. cit.*, s. 67.

¹⁹ M. Lepeletier, *op. cit.*, s. 312.

²⁰ *Op. cit.*, s. 273.

Koncepcja nowego systemu wychowania, przedstawiona przez Lepeletiera, miała wiele cech wspólnych z *Kodeksem natury* Morelly'ego. *Kodeks natury*, wydany w 1755 r., był wymierzony przeciw własności prywatnej, w której Morelly dopatrywał się źródeł nędzy i poniżenia ludzi oraz ich zepsucia moralnego. *Kodeks natury* „pokazuje, jak własność przeistacza stworzoną przez naturę harmonię w antagonizmy społeczne”²¹. Podstawowy problem *Kodeksu* formułuje Morelly następująco: „znaleźć taki układ stosunków, w którym byłoby rzeczą prawie niemożliwą, żeby człowiek mógł być zepsuty czy zły”²². Dołączona do tej rozprawy konstytucja dla społeczeństwa rządzącego się zgodnie z naturą zawierała wzór społeczeństwa komunistycznego. Generalną zasadą, na której powinno się ono oprzeć, była wspólna własność wszystkich dóbr materialnych. Obowiązkiem społeczeństwa wobec obywateli było zapewnić im pracę i środki do życia, a obowiązkiem obywateli pracować dla wspólnego dobra.

Marks stawiał Morelly'ego w rzędzie prekursorów socjalizmu jako twórcę jednej z najbardziej radykalnych teorii społecznych XVIII wieku²³. Konstytucja Morelly'ego zakładała ingerencję państwa we wszystkie dziedziny życia obywateli. Morelly stworzył tak dalece egalitarny system społeczny, że nikt nie mógł się wyróżniać nawet ubiorem. Szkoła stanowiła integralną część jego systemu. Wszystkie dzieci, które ukończyły piąty rok życia, miały być zbierane razem, umieszczane i żywione w specjalnie na ten cel przeznaczonym domu — osobno chłopcy i osobno dziewczynki. „Ich pokarm, ubiór, ich najpierwsze nauki, będą dla wszystkich zupełnie takie same, bez jakichkolwiek wyróżnień, zgodnie z przepisami ustalonymi przez senat”²⁴. Rolę wychowawców powierzał Morelly matkom i ojcom, którzy kolejno mieli się zajmować wszystkimi dziećmi.

Do dziesiątego roku życia główna troska opiekunów kierować się miała na właściwy rozwój fizyczny dzieci, na przysposobienie ich do pracy. Ponadto miały one w tym okresie poznać prawa swego kraju i wykształcić pewne nawyki moralne (posłuszeństwo wobec starszych, uprzejmość, prawdomówność itp.). Dzieci dziesięcioletnie opuszczały „wspólny dom rodzinny” i przechodziły pod opiekę majstrów. Pod ich kierunkiem miały uczyć się zawodu. Obowiązkiem majstrów było również dbać o ich wychowanie moralne. Morelly odrzucał zupełnie wychowanie religijne we „wspólnym domu rodzinnym”. Radził, aby dopiero starszym dzieciom wyjaśniać, że Bóg jest twórcą wszechświata i panującego w nim natu-

²¹ R. Garaudy, *op. cit.*, s. 28.

²² Morelly, *Kodeks natury*, Warszawa 1953, s. 9.

²³ K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, t. II, s. 108.

²⁴ Morelly, *op. cit.*, s. 141.

ralnego porządku oraz harmonii społecznej. „Wytłumaczy się młodym ludziom, że uczucia społeczne, które są w człowieku, to jedyne wyrocznie zamiarów bóstwa”²⁵. Ponad wszystko jednak Morelly stawiał troskę o to, aby w młodych umysłach nie powstały jakiegokolwiek rojenia, które mogłyby doprowadzić do utworzenia się „ducha własności”.

Mozna przypuszczać, że Lepeletier znał *Kodeks natury*, albowiem jego plan jest rozwinięciem podstawowych zasad wychowawczych Morelly'ego. Podobieństwo to jednakże ogranicza się jedynie do samej organizacji wychowania. Koncepcja „wspólnego domu rodzinnego” Morelly'ego została przejęta przez Lepeletiera pod nazwą „domu wspólnego wychowania”. Lepeletier przygotowywał swój plan dla społeczeństwa całkowicie odmiennego od tego, o jakim pisał jego poprzednik, dla społeczeństwa, którego podstawowym prawem było poszanowanie własności prywatnej.

Poczynając od najmłodszych lat życia obywateli — rozumował Lepeletier — państwo powinno mieć wpływ na ich wychowanie. Do piątego roku życia dzieci mają znajdować się pod opieką matek. Nie znaczy to jednak, że prawodawcy są zwolnieni od troski o ich wychowanie w tym okresie. Należy ustanowić — twierdził pod wpływem Rousseau — że karmienie niemowląt piersią jest nie tylko sprawą osobistą matki, ale jej obowiązkiem obywatelskim. Jej obowiązkiem obywatelskim jest również właściwe pielęgnowanie niemowląt, zdrowe wychowywanie dzieci starszych. Jeżeli matka dobrze spełni ten obowiązek, ma prawo do powszechnego szacunku, a także do nagród pieniężnych, których wysokość zależy od liczby dzieci wychowanych do piątego roku życia²⁶.

Poza tymi uwagami Lepeletier nie udzielał żadnych wskazówek odnośnie wychowania domowego. Pozostawiał to ludziom kompetentnym, postulując opracowanie broszury, w której matki znalazłyby pouczenia o sposobach pielęgnacji dzieci, ich odżywianiu, ubieraniu itp. „Zapewnić matkom opiekę, pomoc, wskazówki; nakłonić je do karmienia dzieci piersią; zrozumiale wyjaśnić im popełniane często błędy, szkodliwe skutki niedbalstwa, wskazać właściwe postępowanie; przedstawić im macierzyństwo nie jako przykry ciężar, ale przeciwnie, jako źródło dostatku i nadziei”²⁷. Przerażony dużą śmiertelnością wśród niemowląt, spowodowaną brakiem właściwej opieki nad nimi, Lepeletier dążył do tego, aby ją możliwie jak najbardziej zmniejszyć.

Wszystkie dzieci, które ukończyły pięć lat, miały być oddawane do domów wspólnego wychowania, zwanych również domami narodowymi, i przebywać w nich: dziewczęta do jedenastego, chłopcy do dwunastego

²⁵ *Op. cit.*, s. 143.

²⁶ M. Lepeletier, *op. cit.*, s. 318.

²⁷ *Op. cit.*, s. 275.

roku życia. Właśnie te domy stanowiły część systemu oświatowego, którym Lepeletier pragnął zastąpić szkoły początkowe projektowane przez Condorceta. Domy te miały stać się ową łagodną rewolucją dla ludu, której przeprowadzenia domagał się od Konwentu Narodowego. „Żądam, abyście ustanowili, że od piątego do dwunastego roku życia chłopcy, do jedenastego dziewczęta, wszyscy bez różnicy i wyjątku, będą wychowywani na koszt Republiki. Wszyscy również w myśl świętego prawa równości otrzymają jednakowe ubranie, pożywienie, wiedzę i opiekę”²⁸. Ten kilkuletni okres poświęcał Lepeletier na przygotowanie młodego pokolenia do życia w społeczeństwie.

Lepeletier starał się o jak największe dostosowanie swego planu do aktualnej sytuacji we Francji; starał się wyszukać jak najwięcej środków pomocniczych, które zachęciłyby Konwent do jego przyjęcia. Zamki, pałacyki po emigrantach politycznych, liczne domy przykościelne lub zabudowania klasztorne nasunęły mu myśl o możliwości przekształcenia ich na pomieszczenia dla domów wychowania narodowego. „W ten sposób — pragnął — otworzyć stare cytadele feudalizmu dla tego pożytecznego przedsięwzięcia”²⁹.

Mając wciąż na uwadze konieczność zmniejszenia różnic klasowych, Lepeletier proponował zastosować podatek progresywny w celu uzyskania środków finansowych na utrzymanie domów wychowania. Dzięki tej propozycji cały ciężar oświaty publicznej miał przejść na klasy posiadające, na ludzi wykazujących się dużym dochodem. Pragnąc uczynić swój plan bardziej rzeczowy, rozważył w sposób ciekawy szczegółowe rozłożenie podatku. W myśl tego w miarę wzrostu dochodu obywateli zwiększałaby się wysokość ich podatku na oświatę publiczną. Ponieważ dobre wychowanie młodego pokolenia było sprawą ważną dla całego społeczeństwa, autor nie zwalniał od podatku nawet ludzi bezdziejnych. „I tak bez wstrząśnień i niesprawiedliwości zatrze się ogromne różnice losu, których istnienie jest nieszczęściem publicznym”³⁰.

Wpływy z podatków przekazane rodzicom administrującym domami wspólnego wychowania powinny być — pisał Lepeletier — rozdzielone równo między wszystkie dzieci w postaci pożywienia, ubrania itp. W ten sposób miało dokonać się wcielenie rewolucyjnego hasła równości. Równość, będąca w rozumieniu burżuazji jej zrównaniem ze szlachtą, nabierała w planie Lepeletiera nowych treści³¹. Na polu oświaty początkowej miałyby nastąpić prawdziwe zrównanie praw biednych i bogatych.

²⁸ *Op. cit.*, s. 273.

²⁹ *Op. cit.*, s. 280.

³⁰ *Op. cit.*, s. 274.

³¹ R. G a r a u d y, *op. cit.*, s. 52.

Lepelletier dążył również do przełamania obojętności rodziców wobec szkoły. Przewidywał bowiem ich czynny udział w zarządzaniu domami wychowania narodowego. Wybrani ojcowie, każdy przez jeden tydzień w ciągu roku, mieli znajdować się na terenie domu; do ich obowiązków należało dopilnowanie jakości potraw, zachowania dzieci, kontrola postępowania nauczycieli, opieka nad chorymi itp. Specjalna czteroosobowa komisja, wybrana także spośród ojców, administrowała finansami domu. Lepelletier apelował do społeczeństwa o pomoc przy opracowywaniu podręczników i programów nauczania.

Oświata na stopniu elementarnym powinna być obowiązkowa, gdyż wymaga tego interes Republiki. Stojąc na tym stanowisku Lepelletier nie decydował się na propozycję natychmiastowego ustanowienia obowiązkowego oddawania dzieci do domów wychowania. Dał dowód dużego realizmu, proponując odroczenie obowiązku szkolnego na cztery lata. Uważał, że należy ludzi przyzwyczaić do tej nowej, niespotykanej formy szkoły. Niech rodzice odważniejsi najpierw dobrowolnie oddają swe dzieci na wychowanie do domów narodowych i przekonają opornych o ich zaletach. Po tym okresie przygotowawczym domagał się wprowadzenia surowych kar, łącznie z pozbawieniem praw obywatelskich dla rodziców, uchylających się od spełnienia tego obowiązku³². Jednocześnie proponował wysokie nagrody pieniężne dla matek, oddających swe dzieci do domów wychowania, co uważał za najlepszą dla biednych rodziców zachętę do powierzania dzieci domom narodowym.

Z *Planu* Lepelletiera przebija obawa przed złym wpływem na młodą generację środowiska wrogiego lub obojętnego wobec Republiki. Autor starał się wprowadzić i umocnić przepisami prawo państwa do wychowania młodzieży. Zasadę obowiązkowego oddawania dzieci do domów narodowych proponował poprzeć klauzulą, że jedynie wychowankowie tych szkół mają prawo do dalszego kształcenia się w szkołach średnich i wyższych³³.

Uwzględniając podział administracyjny Francji Lepelletier proponował urządzenie w każdym kantonie bądź dzielnicy miejskiej jednego domu wychowania wspólnego dla dzieci z tego okręgu. Liczba wychowanków nie powinna przekroczyć pięciuset w jednym domu. Autorowi chodziło o to, aby dzieci nie traciły kontaktu z rodzicami, zaś rodzice mieli ułatwioną kontrolę nad domem. Proponował podzielić dzieci na grupy pięćdziesięcioosobowe i oddać każdą pod opiekę jednemu wychowawcy. Postulował, aby przy tym podziale nie sugerować się wiekiem dzieci. Grupy powinny być mieszane, tzn. dzieci starsze razem z młod-

³² M. Lepelletier, *op. cit.*, s. 279.

³³ *Op. cit.*, s. 316.

szymi. W ten sposób starsi wychowankowie wyręczaliby wychowawcę w opiekowaniu się młodszymi kolegami. I tu zaczyna się to, co Lepeletier nazywał przygotowaniem do pracy.

Wyrobienie w wychowankach nawyku pracy było głównym celem postawionym przed szkołą. Praca też była głównym środkiem wychowawczym. Z domów wspólnego wychowania mieli wyjść ludzie silni, zdrowi, kochający pracę i przyzwyczajeni do niej. Lepeletier troszczył się o wpajanie dzieciom zamiłowania do pracy, polecając rozpoczynać je od utrzymywania czystości osobistej i pomieszczeń mieszkalnych. Wykluczał całkowicie możliwość zatrudniania służących w domach wspólnego wychowania do obsługi dzieci. Wychowankowie domów narodowych mieli uczestniczyć we wszystkich czynnościach gospodarskich. Lepeletier zastrzegał się, że nie leży w jego intencjach, aby w domach wychowania narodowego przygotowywano dzieci do jakiegoś określonego zawodu. Pragnął jedynie wpoić wszystkim młodym ludziom we Francji nowy stosunek do pracy. Zmierzał on do wyrugowania przesądów szlacheckich, a także do zmiany poglądu ludzi biednych, uważających pracę za „dopust boży”.

Lepeletier pragnął, aby praca była niezbędnym elementem życia społecznego; elementem szanowanym i cenionym. W tym celu żądał, aby wszystkie dzieci, skoro tylko osiągną ósmy rok życia, uczyły się pracować. Wymieniał mnóstwo różnych zajęć, jakie mogłyby być wykonywane przez dzieci. Należały do nich niektóre prace w rolnictwie, pomoc przy budowie dróg, pracę w manufakturach, dla dziewcząt — pomoc w gospodarstwie, tkactwo, szycie itp. Należy przede wszystkim — pisał Lepeletier — usunąć z umysłów dzieci lęk przed pracą i pogardę dla niej, a wpoić zainteresowanie nią, przekonanie, że praca uczyni ich egzystencję niezależną. Zadaniem wychowania publicznego jest, oprócz przysposobienia społeczeństwa jednostek zdrowych i silnych, przyzwyczajanie ich do pracy. „Nie chodzi mi o taki czy inny poszczególny zawód. Chcę w ogólności tej odwagi w podejmowaniu trudnej pracy, tego ożywienia w jej wykonywaniu, tej stałości w jej kontynuowaniu, tej wytrwałości aż do jej zakończenia — tego wszystkiego, co charakteryzuje człowieka pracy”³⁴. Pragnął, aby w codziennych zajęciach dzieci wszystko zostało podporządkowane pracy.

Z właściwą sobie trzeźwością Lepeletier wprowadzał system wynagradzania pieniężnego dzieci za wykonaną przez nie pracę. Każdemu dziecku przydzielano codziennie zadanie do wykonania. Jeżeli je wykonało, otrzymywało zapłatę. w przeciwnym wypadku ganiłono je w obecności innych dzieci, nawet karano. Zapłata miała spełniać dwojaką rolę:

³⁴ *Op. cit.*, s. 284.

miała być zachętą do sumiennego wykonywania zadań, z drugiej strony z zarobków dzieci miano pokrywać część wydatków związanych z utrzymywaniem domów³⁵.

Przygotowywanie dzieci do zawodu przenosił Lepeletier poza ramy domów wychowania narodowego, ponieważ uważał, że nie jest ono obowiązkiem państwa. Umiejętności zawodowe miała młodzież zdobywać w gospodarstwach rolnych i warsztatach rzemieślniczych po ukończeniu kursu narodowego. „Interes jest najlepszym nauczycielem, a najlepszą lekcją — potrzeba”³⁶. Rolą państwa jest jedynie troszczyć się o właściwy rozwój przemysłu i rolnictwa, o ich doskonalenie przy pomocy wynalazków i zdrowych ekonomicznie praw.

Z przygotowaniem do pracy Lepeletier łączył dbałość o właściwy rozwój fizyczny dzieci: „Nasze pierwsze troski kierujemy na fizyczną stronę wychowania”³⁷. Ukształtowanie zdrowego organizmu dzieci, rozwijanie ich sił fizycznych, ich tężyzny, zręczności i zwinności, hartowanie przeciw zmęczeniu i niepogodzie to, według autora, główne środki wychowania fizycznego dzieci. Najlepsze warunki dla rozwoju fizycznego dzieci istniały, jego zdaniem, w domach wychowania narodowego, w których dziecko miało przebywać przez kilka lat. Lepeletier nie na próżno poświęcał wiele uwagi wychowaniu fizycznemu dzieci. Tężyzna fizyczna to jedna z pożądanych cech nowej generacji Francuzów, którzy mieli stanowić siłę młodej Republiki. Starał się udowodnić, że nawet w dziedzinie wychowania fizycznego, potraktowanego marginesowo przez Condorceta, przejawia się wyższość domów wychowania wspólnego nad tradycyjną formą szkoły.

Podobnie jak wyrabianiu nawyku pracy, tak i formowaniu strony fizycznej dzieci miała pomagać sama organizacja domów narodowych. Lepeletier wykluczał z nich wszelkie objawy przepychu; uważał, że należy zostawić jedynie to, co służy zaspokojeniu najbardziej podstawowych potrzeb. A więc zdrowe i niewyszukane pożywienie, proste łóżka, wygodny ubiór. Przyzwyczajanie ludzi od wczesnego dzieciństwa do życia w prostych warunkach — rozumował Lepeletier — może zapobiec wstrząsom społecznym. Dziecko musi umieć zadowalać się warunkami życia w rodzinie biednej; bogate powinno pamiętać, że w każdej chwili może znaleźć się w sytuacji niepomyślnej, a wtedy „będzie błogosławiło surowość i zdrową szorstkość wychowania”³⁸. Lepeletier nie chciał, aby dzieci biedne nabywały w domach wychowania przyzwyczajają, których

³⁵ *Op. cit.*, s. 522.

³⁶ *Op. cit.*, s. 313.

³⁷ *Op. cit.*, s. 283.

³⁸ *Op. cit.*, s. 284.

nie mogłyby zaspokoić w domu rodzinnym. Wychowanie fizyczne, według Lepeletiera, to nie tylko ćwiczenia gimnastyczne, ale całokształt środowiska, w którym dziecko żyje i rozwija się. Tylko od tego uzależniał on właściwy rozwój fizyczny dziecka. Gimnastyka nie spełni swej roli, o ile dziecko nie przebywa w zdrowych warunkach.

Bardzo wiele uwagi poświęcił Lepeletier wychowaniu moralnemu. Jest rzeczą znamionną, że nie zostawiał on miejsca dla religii w kształtowaniu uczuć moralnych dziecka. W domach wychowania narodowego oprócz nakazów moralności powszechnej i świeckiej dzieci nie powinny otrzymywać żadnych innych pouczeń. „Chciałbym — podkreślał Lepeletier — aby podczas trwania kursu narodowego dzieci uczyły się tylko zasad moralności powszechnej, a nie jakiegokolwiek religii”³⁹. Miejsce nakazów i zakazów religijnych zajęło w domach narodowych zdyscyplinowanie, podporządkowanie się regulaminowi, pracowitość, szacunek dla ludzi starych. Lepeletier wskazywał, że uczniów ojczyzny — jak nazywał przyszłych elewów domów wychowania — należy wychowywać w zdrowej zależności od prawa, ponieważ ich przeznaczeniem jest żyć w wolnej Republice, a nie w odosobnieniu.

W sposobie rozstrzygnięcia kwestii wychowania moralnego odnajdujemy realistyczne spojrzenie Lepeletiera na współczesną mu Francję. Spostrzegł on, że zupełna laicyzacja wychowania była niemożliwa. Decydował się więc na rozwiązanie kompromisowe, proponując przeniesienie nauczania religii do kościołów. Odbywałyby się to w ten sposób, że dzieci na wyraźne żądanie rodziców mogłyby w określone dni i godziny uczęszczać na katechizację do kościoła. Zajmując takie stanowisko starał się ustrzec domy wychowania przed atakami kleru i nie drażnić przywiązania prostych ludzi do religii.

Domy wychowania narodowego miały również dostarczyć dzieciom „żywej lekcji” obowiązku społecznego. Lepeletier proponował utrzymywanie przy każdym z domów schroniska dla starców i ludzi niedołączonych. Do obowiązków dzieci należałaby opieka nad mieszkańcami schroniska. Spełniając tam rozmaite posługi uczyłyby się one szacunku dla starości, humanitarnego stosunku do ludzi nieszczęśliwych. Z drugiej strony postulat ten miał w oczach deputowanych do Konwentu podnieść użyteczność proponowanego przez Lepeletiera systemu oświaty.

Kształcenie umysłowe stanowiło tę część systemu edukacyjnego, która Lepeletiera najmniej interesowała. W tym punkcie zgadzał się on z programem Condorceta. A więc dzieci miały się uczyć czytania, pisania, liczenia. Poza tym chłopcy zapoznawali się z podstawami miernictwa (nowe jednostki miary były już wprowadzone). Wszystkie dzieci uczyły

³⁹ *Op. cit.*, s. 291.

się pieśni patriotycznych, artykułów konstytucji, poznawały historię rewolucji i wolnych ludów, a także zaznajamiały się z tajnikami gospodarstwa wiejskiego i domowego. Uzupełnieniem miały być jeszcze podstawowe zasady moralności powszechnej. Do tych przedmiotów ograniczała się cała wiedza teoretyczna, jaką Lepeletier przeznaczył dla wychowanków wymarzonej przez siebie instytucji. Oczywiście nie jest to wiele, ale warto podkreślić, iż żaden z autorów poprzednich planów nie proponował bogatszego zakresu wiedzy dla uczniów szkół początkowych.

Lepeletier celowo nie rozszerzał tego programu; uważał bowiem, że najważniejszą sprawą dla Republiki jest właściwe wychowanie, oświecenie zaś, kształcenie umysłów można usunąć na drugi plan, gdyż, jak dowodził, nie wszyscy obywatele mają zostać uczonymi czy artystami. Sądził, że naczelnym zadaniem wychowania początkowego jest zaopatrzenie dzieci w podstawowe dyspozycje moralne i fizyczne, nieodzowne dla kontynuowania nauki w manufakturach, warsztatach rzemieślniczych i gospodarstwach rolnych. Zadanie to — twierdził — wiązało się z sytuacją ekonomiczną Francji, której potrzeba było przede wszystkim kupców, rolników, ludzi powiększających swoją pracą dobra materialne kraju.

Wychowanie powinno być wspólne dla wszystkich i powszechnie bezpłatne — twierdził Lepeletier. Domy wychowania narodowego miały naprawić spaczoną przez „siły dawnego systemu socjalnego” moralność, a tym samym przyczynić się do „utworzenia nowego ludu”⁴⁰. Plan Lepeletiera wskazywał temu ludowi cel, którym powinna być praca.

Po zakończeniu wychowania w domach państwowych miano wybierać między ich wychowankami dzieci z rodzin biednych, zasługujące na dalsze kształcenie. Lepeletier przewidywał utworzenie szkół trzech stopni. Były to: szkoły publiczne czteroletnie, pięcioletnie instytuty oraz czteroletnie licea. Autor nie precyzował dokładnie celu tych szkół, mówił o nich ogólnie, że są przeznaczone dla dzieci o wybitnych talentach i umysłach zasługujących na dalsze kształcenie w naukach ścisłych, literaturze, sztuce. Spośród pięćdziesięciu ubogich dzieci proponował wybrać w drodze konkursu jedno nadające się do kształcenia na koszt państwa. Wobec tych, którzy po opuszczeniu domów wychowania skierują się do pracy, jedynym obowiązkiem społeczeństwa jest troska o to, aby nie zapomnieli tego, czego nauczyli się podczas kursu narodowego. Święta narodowe, pogadanki lub odczyty, wspólne ćwiczenia i konkursy miały stanowić swego rodzaju system oświaty dorosłych.

Na pierwszy rzut oka plan Lepeletiera wydaje się nierealny. Tego rodzaju zarzut stawiali mu już jego współcześni przeciwnicy. Mimo po-

⁴⁰ *Op. cit.*, s. 268.

czątkowego entuzjazmu, z jakim deputowani przyjęli ideę wychowania wspólnego, realizującego „spokojną rewolucję”, wysunięto przeciw niemu w toku dalszych dyskusji cały szereg zastrzeżeń. Ksiądz Grégoire dowodził, że projekt narusza prawa rodziców. Przy pomocy tego argumentu dawał on wyraz niechęci duchowieństwa do próby laicyzacji i centralizacji wychowania początkowego. Inny deputowany, Thibaudeau, wskazywał na olbrzymie trudności finansowe, jakie wyłoniłyby się przy realizacji projektu. Bourdon proponował wprowadzenie do projektu poprawki usuwającej zasadę obowiązkowego umieszczania dzieci w domach narodowych⁴¹. Z wielkim zachwytem i entuzjazmem natomiast przyjął projekt Robespierre, nazywając go „pierwszym dziełem, które znalazło się na wysokości Republiki”⁴².

Przedłużająca się dyskusja wywołała niezadowolenie ludu paryskiego, który 25 sierpnia wysłał delegację do Konwentu Narodowego z żądaniem bezzwłocznego uchwalenia wspólnej i obowiązkowej oświaty dla wszystkich⁴³. Danton usiłując ratować projekt Lepeletiera poparł poprawkę Bourdona. Dowodził on, że wystarczy, aby tylko powstały domy wspólnego wychowania, a wszyscy przekonają się, iż ani rolnicy, ani robotnicy nie uchylą się od powierzenia im wychowania swych dzieci⁴⁴.

W grudniu 1793 r. Konwent przyjął zasadę dobrowolnego oddawania dzieci do domów narodowych. Dekret Konwentu zapowiadał utworzenie „instytucji narodowych”, w których dzieci będą wychowywane, karmione, utrzymywane na koszt Republiki. Jednocześnie jednak licząc się z opozycją kleru i kół konserwatywnych zezwalał na działanie nauczycieli prywatnych dla tych dzieci, których rodzice nie zechcą oddawać do domów narodowych⁴⁵. W tej postaci propozycja Lepeletiera została przekazana do Komitetu Oświecenia, który wkrótce przeszedł nad nią do porządku dziennego i zajął się opracowaniem nowego planu. Całkowite odstępstwo od zasad projektu Lepeletiera dokonało się w końcowej fazie działalności Konwentu, kiedy zwycięska burżuazja wyrzekła się ostatecznie idei rewolucyjnych, głosząc wolność zakładania szkół, swobodę doboru metod i treści nauczania oraz potępiając wszelki przymus szkolny.

Lepeletier — pisał o nim Jaurès — nie był ani filozofem, ani powieściopisarzem społecznym. Nie dążył do zmian społecznych⁴⁶. Jego celem

⁴¹ M. Gontard, *op. cit.*, s. 108—110.

⁴² M. Lepeletier, *op. cit.*, s. 430 (aneksy).

⁴³ M. Gontard, *op. cit.*, s. 113.

⁴⁴ *Op. cit.*, s. 111.

⁴⁵ *Op. cit.*

⁴⁶ J. Jaurès, *op. cit.*, s. 1480.

było, takie wychowanie ludzi dla ideałów głoszonych przez rewolucję, aby każdy obywatel francuski nie był obywatelem tylko z nazwy, ale żeby potrafił udokumentować czynem swoją przynależność do nowego ustroju.

Lepelletier przewidywał, że przeciwnicy szkolnictwa całkowicie podporządkowanego państwu będą zarzucać jego projektowi nierealność. Dlatego starał się wskazać wszystkie możliwe drogi jego realizacji. Usiłował przekonać burżuazję o konieczności wprowadzenia w życie proponowanego przez siebie systemu oświaty, traktując go jako swego rodzaju piorunochron przed niezadowoleniem społecznym.

Lepelletier wiązał ze swym projektem niewątpliwie zbyt wiele nadziei na zlikwidowanie konfliktów społecznych. Kilka lat wychowania wspólnego nie zdołaloby zatrzeć różnic klasowych, nie wyrównałoby interesów burżuazji i proletariatu, nie postawiłoby przed nimi wspólnych celów. Godne jest jednak podkreślenia, że Lepelletier „w dobie rodzącej się demokracji uznał za konieczne, aby wszyscy przechodzili przez okres wspólnego życia”⁴⁷. Jego *Plan wychowania narodowego* nie dopuszczał do powstawania jakichkolwiek różnic w domach wspólnego wychowania między dziećmi właścicieli manufaktur czy majątków ziemskich, a dziećmi proletariuszy. Realizacja projektu Lepelletiera mogła stanowić poważne zagrożenie dla burżuazji, stwarzając w dziedzinie wychowania wzorzec wspólnoty komunistycznej, łatwy do przeniesienia na inne dziedziny życia.

Jakobini powitali plan Lepelletiera z entuzjazmem, ponieważ jego realizacja oznaczałaby całkowitą likwidację nauczania tajnego, prowadzonego przez ludzi wrogo ustosunkowanych do rewolucji. Tylko przymusowe oddzielenie młodego pokolenia od środowiska dawało jakobinom możliwość zabezpieczenia młodzieży przed agitacją zwolenników dawnego porządku. *Plan wychowania narodowego* wskazywał sposób wprowadzania w życie tej izolacji, bez wielkich nakładów finansowych ze strony państwa.

W latach czterdziestych XIX wieku projekt Lepelletiera wydobył z zapomnienia francuski komunista Teodor Dèzamy w napisanym przez siebie *Kodeksie wspólnoty*⁴⁸. Uważał on, że lepeletierowskie domy wspólnego wychowania mogą i powinny stanowić jedną z instytucji społeczeństwa komunistycznego.

⁴⁷ *Op. cit.*, s. 1489.

⁴⁸ R. Garaudy, *op. cit.*, s. 238.